

TADEUSZ MILEWSKI

## ROLA KOŚCIOŁA W ROZWOJU POLSKIEGO JĘZYKA LITERACKIEGO

### I

Języki klasyfikujemy z trzech punktów widzenia: genetycznego, typologicznego i funkcyjnego. Klasyfikacja genetyczna opiera się na wspólności pochodzenia języków. Dzieli ona języki na rodziny, tj. grupy języków wywodzących się ze wspólnego prajęzyka, np. rodzina indoeuropejska, a w jej obrębie podrodzina słowiańska, bałtycka, germańska itd. Klasyfikacja typologiczna opiera się na podobieństwach i różnicach w budowie języków. Wszystkie języki mają budowę w zasadzie podobną, ale w szczegółach różnią się one mniej lub więcej od siebie. Otóż grupę języków o budowie wzajemnie podobniejszej do siebie niż do innych języków nazywamy typem języków, np. języki fleksyjne, które wyrażają stosunki gramatyczne między wyrazami przy pomocy ich końcówek. Trzecia, niezależna od poprzednich, klasyfikacja funkcyjna dzieli języki wedle ich funkcji społecznej, wedle roli, jaką spełniają w obrębie społeczeństwa. Język spełnia trzy zasadnicze funkcje: ekspresywną charakteryzowania nadawcy, impresywną wpływania na emocje i zachowanie się odbiorcy, i wreszcie semantyczną oznaczania zjawisk obiektywnie istniejących. Te funkcje zasadnicze są podstawą różnych funkcji pochodnych, wtórnych, a między innymi oficjalnego symbolizowania grupy społecznej, w której obrębie jest on używany. Funkcja ta jest pochodną od funkcji ekspresywnej. Mówiący cechami języka, którego używa, zdradza swą przynależność do tej czy innej grupy społecznej, z chwilą jednak, gdy wielu mówiących w ten sam sposób zdradza swym językiem przynależność do tej samej grupy, ich język przestaje być wyłącznie ich cechą indywidualną a staje się znakiem symbolizującym ich grupę społeczną jako całość na równi z jej herbem czy godłem, czy jakimś innym znakiem rozpoznawczym. Język, który spełnia tę funkcję oficjalnego godła, symbolu czy znaku rozpoznawczego w stosunku do pewnej grupy społecznej, nazywamy jej językiem oficjalnym.

Języki oficjalne klasyfikujemy wedle struktury grup społecznych, których są one symbolami. Jest oczywiste, że język oficjalny pewnej grupy społecznej może powstać dopiero po jej powstaniu. Mówiąc inaczej, istnienie języka oficjalnego implikuje istnienie grupy. W miarę więc, jak w rozwoju historycznym powstawały coraz nowe i szersze grupy społeczne, w ślad za tym powstawały ich języki oficjalne. Na poziomie kultury prymitywnej społeczeństwo zorganizowane było w rody i plemiona, istniały więc wówczas oficjalne języki plemienne, w obrębie których funkcjonował częstokroć język kobiet i odrębny od niego pod pewnymi względami język męski. Poza kręgiem kultury europejskiej stan ten zachował się po dziś dzień w wielu krajach. W niektórych plemionach obok albo zamiast jawnego języka męskiego istnieje język tajny zrozumiały tylko dla mężczyzn. Na wyższym szczeblu rozwoju w społeczeństwach zróżnicowanych zawodowo i stanowo w miejsce języka kobiecego i męskiego powstają językowe formy grzecznościowe, które w wielu językach dalekiego Wschodu przekształciły się w odrębne języki kurtuazyjne określające stosunek rozmówców w hierarchii społecznej. Z drugiej strony w miejsce języków tajnych rozwijają się dialekty kulturalne używane w obrębie pewnych ciasnych korporacji do pewnych ściśle określonych funkcji związanych z wyższą kulturą. Zależnie od charakteru korporacji mamy tu dialekty kulturalne religijne, kancelaryjne lub poetyckie. Z chwilą wyłonienia się narodu najlepiej rozwinięty dialekt kulturalny staje się jego językiem oficjalnym, czyli jego językiem literackim. Używanie języka literackiego jest symbolem przynależności do grupy społecznej biorącej bezpośredni udział w życiu narodu. Zróżnicowaniu społecznemu narodu odpowiada zróżnicowanie języka literackiego na szereg języków specjalnych, które różnią się między sobą przede wszystkim w zakresie słownictwa.

Naszkicowany tu rozwój historyczny doprowadził do wytworzenia się w Europie stosunków charakterystycznych dla czasów najnowszych, dla w. XIX i XX. Na obszarze dzisiejszej Europy mamy bowiem wiele drobnych grup społecznych, z których każda mówi trochę innym językiem, te języki jednak w obrębie pewnych granic są sobie bardzo bliskie. Mają one prawie identyczny system gramatyczny, różnią się zaś od siebie tylko pewnymi szczegółami w wymowie dźwięków i w słownictwie. Mimo tych różnic ludzie, którzy się nimi posługują, mogą zrozumieć się bez trudności. Taką grupę bliskich sobie i nawzajem zrozumiałych systemów porozumiewania się dźwiękowego nazywamy grupą dialektyczną pewnego języka, np. grupą dialektyczną polską, rosyjską czy francuską.

W obrębie grup dialektycznych dzisiejszej Europy rozróżniamy — ze względu na odmienną funkcję społeczną — języki literackie i gwary

ludowe. Różnią się one między sobą trzema cechami: 1° Język literacki jest jednolity na całym obszarze danej grupy dialektycznej, w naszym wypadku grupy dialektycznej polskiej, i tu używany jest on przez tzw. wykształcone warstwy społeczeństwa, natomiast gwary w każdej wsi są trochę inne, a posługują się nimi warstwy tzw. niewykształcone. Z tego właśnie powodu język literacki, reprezentujący warstwy wykształcone całego narodu, funkcjonuje jako ogólnonarodowy język oficjalny, podczas gdy gwary tej funkcji nie spełniają i tylko reprezentują pewne grupy regionalne. 2° Język literacki związany jest z tradycją pisaną, tylko bowiem dzięki utrwaleniu w piśmie norma literacka może być jednolita na tak dużym obszarze, natomiast gwary nie znają formy pisanej. Wskutek tego język literacki występuje w dwóch postaciach: mówionej i pisanej, gwary zaś tylko w formie mówionej. Ten związek z pismem uzasadnia, dlaczego pewne języki nazywamy „literackimi”, co pochodzi od łacińskiego *littera* ‘litera’. 3° Język literacki charakteryzuje się w stosunku do gwar większym bogactwem słownictwa i środków służących do budowy zdań złożonych. Wynika to stąd, że funkcjonuje on na tle bardzo różnorodnych sytuacji i jest narzędziem wyższej kultury intelektualnej. Jak z tego wynika, polska grupa dialektyczna jest pojęciem szerszym o mniejszej ilości cech, polski zaś język literacki pojęciem węższym, które leży w jego zakresie i posiada większą ilość cech, gdy obok cech właściwych całej grupie dialektycznej ma on jeszcze cechy, którymi się w obrębie tej grupy wyróżnia. Przy charakterystyce języka literackiego te ostatnie cechy, dotyczące głównie wymowy głosek i słownictwa a w mniejszym stopniu systemu gramatycznego, muszą być podane.

W obrębie języków literackich dzisiejszej Europy jednolitych pod względem wymowy głosek i systemu gramatycznego istnieje wiele języków specjalnych różniących się od siebie tylko słownictwem. Najważniejszym z nich jest język artystyczny, występujący w literaturze pięknej z różnymi swymi odmianami związanymi z poszczególnymi gatunkami literackimi. Odrębność jego jest duża w zakresie słownictwa, frazeologii i użycia wszelkiego rodzaju archaizmów. Wielką rolę odgrywa również słownictwo, czyli terminologia naukowa różnych dyscyplin wiedzy, terminologia urzędowa, którą posługują się organy państwa, słownictwa poszczególnych zawodów (np. szewców, rybaków) i środowisk (np. żargon sportowy, studencki, złodziejski itd.). Jak widzimy słownictwo języka literackiego składa się z dwóch części. Jedna z nich obejmuje wyrazy używane wszędzie i przez wszystkich, druga zaś wyrazy ograniczone tylko do pewnych słownictw specjalnych. Wyrazom języka ogólnego często-kroć odpowiadają znaczeniowo wyrazy języków specjalnych, np. *miasto*, wyraz używany ogólnie: *gród*, wyraz poetycki, *nasłonecznienie*, wyraz

ogólny: *insolacja*, termin naukowy, *obcasy*, wyraz ogólny: *fleki* wyraz z żargonu szewców itd.

Te różne słownictwa specjalne reprezentują środowiska, w obrębie których są używane, spełniają w stosunku do nich pewną funkcję oficjalną. Jest jednak oczywiste, że ten cały system odmian językowych spełniających funkcję reprezentacji oficjalnej różnej rangi i zakresu w stosunku do swych środowisk jest wynikiem wiekowej ewolucji, którą nazwaliśmy już poprzednio. Na początku naszej ery nie istniały jeszcze grupy dialektyczne poszczególnych dzisiejszych języków europejskich, bo nie wydzieliły się one z prajęzyków swych rodzin. Nie było więc grupy dialektycznej polskiej czy rosyjskiej, a przodkowie językowi dzisiejszych Polaków czy Rosjan należeli do prasłowiańskiej grupy dialektycznej. Podobnie przodkowie językowi Francuzów czy Włochów mówili różnymi narzeczami łaciny ludowej. Skoro nie istniały grupy dialektyczne, nie mogły również istnieć dzisiejsze języki literackie Europy, choćby w najbardziej prymitywnej formie. Powstały one dopiero w ciągu wieków drogą powolnej ewolucji poprzez fazy zarodkowe, które nazwaliśmy dialektami kulturalnymi. Na pewnym etapie rozwoju, gdy wyodrębniła się już dana grupa dialektyczna, powstawał na jej obszarze w obrębie jakiejś ciasnej korporacji dialekt kulturalny, używany do pewnej ściśle określonej funkcji. Prędzej czy później dialekt kulturalny otrzymuje formę pisaną rozszerzając początkowo bardzo powoli swój zakres użycia. Z ograniczoną funkcją społeczną wiąże się jednostronność słownictwa dialektu kulturalnego, rozbudowanego w jednej tylko dziedzinie. Wyróżniliśmy trzy główne typy dialektów kulturalnych: religijny, kancelaryjny i poetycki. Przypatrzmy się im teraz bliżej.<sup>1</sup>

Ceremonie religijne są przejściem od życia codziennego do sfery boskiej, wymagają więc nie tylko dostojnych szat liturgicznych i obrzędowych ruchów, ale także specjalnej formy języka modlitw i hymnów. W wielu społeczeństwach więc ukształtował się religijny dialekt kulturalny uprawiany przez korporację kapłanów, przez stan duchowny, dla potrzeb kultu. Typowym przykładem jest tu język wedyjski w Indiach, który przekształcił się z czasem w literacki sanskryt. W średniowiecznej Europie życie religijne doprowadziło do powstania dwóch różnych typów religijnych dialektów kulturalnych, co było wynikiem odmiennej polityki Kościoła wschodniego i zachodniego. Polityka językowa Kościoła wschodniego była „liberalna” W każdym kraju, do którego dotarli misjonarze obrządków wschodnich, tworzyli oni na podstawie któregoś z dialektów miejscowych język misyjny, na który przekładali Pismo Święte i inne najważniejsze księgi chrześcijańskie. Język ten obejmował funkcję

<sup>1</sup> Por. T. Milewski, *Język a społeczeństwo*, Lublin 1947, Tow. Naukowe KUL.

języka liturgicznego oraz języka administracji i literatury kościelnej. Sta-je się on językiem oficjalnym Kościoła w danym kraju, językiem wyróżniającym jego środowisko kościelne zarówno od środowisk świeckich własnego społeczeństwa, jak i od środowisk kościelnych innych krajów. Najbliższym nam językiem misyjnym tego typu był język starosłowiański, stworzony około r. 863 przez braci św. Konstantyna-Cyryla i św. Metodego na podstawie gwary bułgarsko-macedońskiej miasta Salonik i jego okolicy dla potrzeb liturgii słowiańskiej. Przeciwnością do pewnego stopnia tej polityki cerkwi wschodniej była polityka językowa Kościoła zachodniego. W krajach objętych przez Kościół rzymski językiem liturgicznym była łacina, która równocześnie przez całe średniowiecze, a nawet i później była językiem administracji Kościoła i literatury teologicznej. Język miejscowy, ludowy (*lingua vulgaris*) mógł być dopuszczony do życia religijnego tylko jako pomocniczy język kościelny o funkcji oficjalnej o wiele niższej rangi. Charakterystyczne są tu stosunki, jakie panowały w południowych Niemczech. Funkcja społeczna staro-wysoko-niemieckich dialektów kulturalnych między r. 700 a 1100 nie przekraczała z małymi wyjątkami potrzeb Kościoła, gdzie jednak ograniczona była do funkcji pomocniczej w stosunku do wszechpotężnej łaciny. Przekłady czy parafrazy różnych części Biblii, pieśni kościelne, modlitwy, katechizmy, reguły zakonów — oto najliczniejsza grupa zabytków tego piśmiennictwa uprawianego przez mnichów. Z tą ograniczoną i skromną funkcją oficjalną łączy się wyraźne zróżnicowanie dialektyczne. Możemy mówić przynajmniej o czterech pomocniczo-kościelnych dialektach kulturalnych staro-wysoko-niemieckich, a mianowicie o dialekcie alemańskim (ówczesne księstwo szwabskie), bawarskim (południowa Bawaria, Austria, Tyrol), wschodnio-frankońskim (Fulda, Bamberg, Würzburg) i reńsko-frankońskim (Frankfurt, Wormacja, Spira). Dialekty te jednak bynajmniej nie były jednolite. W ich obrębie można wyróżnić zabytki reprezentujące gwary poszczególnych miast. Natomiast nie ma w tym okresie śladu ogólnego języka pisanego.

Drugim zasadniczym typem omawianych tu form językowych są kancelaryjne dialekty kulturalne, których tradycje przechowują korporacje pisarzy urzędowych, sporządzających w nich dokumenty państwowe. Taki charakter miał dialekt kulturalny, z którego rozwinął się nowo-wysoko-niemiecki język literacki. Był to język kancelarii cesarskiej, który powstał w XIV w. na dworze Karola IV w Pradze z kompromisu różnych dialektów. W tym charakterze przetrwał on dwa wieki i dopiero Luter w XVI w. nadał mu znaczenie języka literackiego wprowadzając go do swego przekładu Biblii. Stało się to w ogniu wielkiego przewrotu społecznego, jakim była reformacja.

Trzecim z omawianych typów są poetyckie dialekty kulturalne, oparte na tradycji ustnej, przekazywanej w obrębie korporacji śpiewaków-recytatorów. Dialekty te, po spisaniu klasycznego repertuaru śpiewaków, funkcjonują przez pewien czas jako tworzywo poezji o tradycyjnej wersyfikacji. Na zachodzie Europy między w. XI a XIII wielką rolę odegrał język liryki prowansalskiej, a na obszarze słowiańskim w XIV i XV w. rozwinął się dialekt epiki serbskiej opiewającej klęskę na Kosowym Polu (1386).

Jak widzimy proces powstawania języków literackich przechodzi pewne typowe fazy. Naprzód wyodrębnić się musi grupa dialektyczna będąca jego podstawą. Następnie w obrębie tej grupy musi się ukształtować dialekt kulturalny, będący językiem oficjalnym pewnej ciasnej korporacji. Z czasem dopiero, gdy grupa dialektyczna przekształca się w naród, rodzi się potrzeba ogólnonarodowego języka pisanego. Wówczas najsilniejszy z dialektów kulturalnych obejmuje tę funkcję i przekształca się w język literacki spełniający rolę języka oficjalnego całego narodu. Te ogólne etapy rozwoju śledzić można także i w Polsce.<sup>2</sup>

Jakkolwiek wszelka periodyzacja ma tylko relatywną wartość, gdyż zmiany w istocie dokonują się stopniowo, to jednak względy praktyczne przemawiają za ustaleniem okresów, które dadzą się omawiać jako pewnego rodzaju całości. Ze względu więc na ułatwienie wykładu wyróżnimy pięć głównych okresów ewolucji języków oficjalnych w Polsce, a mianowicie okres pierwszy w. X i XI, okres drugi w. XII i XIII, okres trzeci w. XIV i XV, okres czwarty w. XVI, XVII i pierwsza połowa w. XVIII, i wreszcie okres piąty od połowy w. XVIII po dziś dzień. Z bogatej dziedziny zagadnień związanych z dziejami języków oficjalnych w Polsce zajmiemy się tu jedynie problemem roli Kościoła w rozwoju polskich dialektów kulturalnych a następnie polskiego języka literackiego. W tym celu prześledzimy stosunki językowe panujące w naszym kraju kolejno w pięciu wyróżnionych tu okresach historycznych.

## II

Na samym początku dziejów kultury polskiej natrafiamy na zagadnienie niezmiernie trudne, które niepodobna rozwiązać w sposób zadowalający wszystkich. Chodzi tu o problem istnienia w Polsce średniowiecznej obrządku słowiańskiego. Po książce Karoliny Lanckorońskiej, pt. *Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland* (Roma — Pont. Institutum Orientalium Studiorum — 1961), która zebrała wszystkie dotychczas

<sup>2</sup> Por. dzieło zbiorowe pt. *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, 1956.

wysunięte argumenty za istnieniem tego obrządku w Polsce i uzupełniła je nowymi danymi, niepodobna całą sprawę pominąć milczeniem. Z drugiej strony należy jednak zaznaczyć, że wielu wybitnych znawców tego problemu, jak np. prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, uważają argumenty zebrane dla poparcia tezy bronionej przez K. Lanckorońską za niewystarczające. Istotnie żaden z wysuniętych tu argumentów nie jest decydujący — decydujące są dopiero wszystkie razem. Stąd ostra polemika między uczonymi. Przeciwnicy tezy o istnieniu obrządku słowiańskiego w Polsce kładą nacisk na brak argumentu bezwzględnie pewnego, natomiast zwolennicy tej tezy podkreślają, że przyjęcie jej umożliwi poprawną interpretację wielu współczesnych źródeł pisanych oraz zabytków numizmatycznych i archeologicznych. Interpretacją źródeł pisanych nie będę się tu zajmował, natomiast zajmę się stroną filologiczną i lingwistyczną zagadnienia.

Udowodnienie istnienia w Polsce pierwszych Piastów hierarchii słowiańskiej nastęrcza poważne trudności, natomiast wydaje się rzeczą o wiele bardziej prawdopodobną, że na przełomie X i XI w. a nawet i później byli w Polsce duchowni odprawiający nabożeństwa w liturgii słowiańskiej, tak jak to było w Czechach przez cały w. XI. Znany ustęp z Żywotu św. Metodego zdaje się dowodzić, że już około r. 880 chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim przenikało do kraju Wiślan (tj. do późniejszej Małopolski) i że w tym czasie książę ich został ochrzczony. Wydaje się również, że na przełomie X i XI w. istniały w Polsce obok siebie dwa języki kościelne oficjalne: starsłowiański i łacina związane z dwoma obrządkami. Wynika to z faktu, że na jednych monetach Bolesława Chrobrego znajdujemy napis łaciński na innych cyrylski *Boleslavv*. Wszystkie te monety mają ten sam kształt i wagę, a więc wszystkie wybito w Polsce. Żadnej monety z napisem w cyrylicy nie znaleziono na obszarze Grodów Czerwieńskich, natomiast znaleziono 10 takich monet w innych częściach Polski, nie ma więc żadnych podstaw do przypuszczenia, że były one wybite dla Rusi. Najstarszy odnaleziony dotąd napis cyrylski z Dobrudży z r. 943 wyprzedza o pół wieku wstąpienie na tron Bolesława Chrobrego (992—1025). Był to okres dość długi, by znajomość cyrylicy mogła dotrzeć do Polski. Cyrylica była pismem inskrypcji oficjalnych, jej więc użyto do napisu na monetach, a nie głagolicy, używanej wyłącznie w rękopisach. Czy znajomość cyrylicy przedostała się do Polski przez Morawy czy przez Ruś rozstrzygnąć niepodobna, nie ma to jednak większego znaczenia, gdyż nie zmienia faktu, że język starsłowiański miał w Polsce funkcję oficjalną. Należy jeszcze zaznaczyć, że w Polsce średniowiecznej monety były wybijane przez mennice biskupie i że prawdopodobnie tak było i w tym wypadku. Rola oficjalna języka staro-

słowiańskiego zmniejszała się w Polsce w ciągu XI w. aż wreszcie znikła zupełnie. Trudno ustalić datę ostatecznego jej końca, wydaje mi się jednak, że za moment przełomowy najsluszniej uznać r. 1079, tj. rok wygnania Bolesława Śmiałego, ostatniego władcy, którego można podejrzewać o sympatie dla obrządku słowiańskiego, a zarazem rok objęcia władzy przez Władysława Hermana zdecydowanego wroga tego obrządku.

Okres od r. 880 (początki chrześcijaństwa w państwie Wiślan) do r. 1079 (wygnanie Bolesława Śmiałego), z którego zachowały się ślady istnienia obrządku słowiańskiego w Polsce, miał również decydujące znaczenie dla rozwoju języka polskiego i to z wielu względów. Przede wszystkim na ten okres przypada wyodrębnienie polskiej grupy dialektycznej. Na początku naszej ery przodkowie językowi dzisiejszych Polaków mówili językiem prasłowiańskim, którego obszar powoli różnicował się dialektycznie. Najpierw wyodrębniła się grupa zachodniosłowiańska i to już w I i II w. po Chr., w epoce najazdu Gotów. Po przejściu przodków Czechów i Słowaków przez Sudety i Karpaty w VI w. pozostałe na północ od tych gór gwary zachodniosłowiańskie wyodrębniły się w grupę lechicko-łużycką, która uległa dalszemu różnicowaniu. Z płynnej masy gwar lechicko-łużyckich około r. 900 po Chr. zaczęła wyodrębniać się polska grupa dialektyczna. Pierwszą zmianą językową, która ją odróżniła od gwar pokrewnych było przejście *e* w *o* przed spółgłoskami przedniojęzykowymi twardymi (*t, d, s, z, r, ł, n*), np. *niosę* (*o* przed twardym *s* z *e* zachowanym w starosłowiańskim *nesą*) ale *nieś* (*e* przed miękkim *ś*). Proces ten objął tylko obszar rdzennej Polski i Kaszub, nieznanym zaś był gwarom słowiańskim zachodniego Pomorza i krajów nad Łabą. Łużyce przeprowadziły podobną zmianę, ale zdaje się później i w innych warunkach. Otóż ten pierwszy typowo polski proces głosowy nastąpił przed tzw. wokalizacją jerów, tj. samogłosek zredukowanych, oznaczanych w starosłowiańskim alfabecie cyrylskim literami *ь* (jer miękki) i *ѣ* (jer twardy, czyli jor). W polskim jery w tzw. pozycji mocnej przeszły w *e*, to jednak nowe *e* z jerów nie przeszło już w *o* w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowymi twardymi, np. *pies, sen*. Wokalizacja jerów nastąpiła około r. 1000. W tej epoce proces przejścia *e* w *o* przed przedniojęzykowymi twardymi nie był już żywotny i dlatego nie objął już nowego *e* z jerów. Przejście *e* w *o* w omawianej pozycji musiało więc nastąpić wcześniej, tj. w X w., a początki jego należy odnieść do okresu około r. 900. Na tę epokę przypada więc początek procesu wyodrębniania polskiej grupy dialektycznej. Współcześnie z tym procesem czysto językowym nastąpiło wyodrębnienie polityczne naszej grupy dialektycznej objętej przez państwo Piastów, do którego w ostatnich latach X w. należały już wszystkie dzielnice dzisiejszej Polski. W następnych wiekach proces wyodrębniania polskiej grupy dialektycznej postępował



naprzód. Przy końcu XII w. miękkie spółgłoski *t'*, *d'*, *r'* przeszły w *ć*, *dź*, *rz* (np. *cichy*, por. czeskie *tichý*), a w ciągu XIII w. dawne dwie samogłoski nosowe *ę* i *ą* spłynęły w jedną samogłoskę *ą*. Obie te zmiany specyficznie polskie dokończyły procesu wyodrębniania się naszej grupy dialektycznej, której rozwój od X w. idzie własnymi drogami.

Drugą zasadniczą innowacją omawianego okresu było wprowadzenie języków oficjalnych reprezentujących całość Kościoła i Państwa. Na razie języki te były obcego pochodzenia, bo nie było jeszcze języka ogólnopolskiego, nie było jeszcze narodu. Liczne plemiona polsko-pomorskie mówiły każde swoim dialektem, które wprawdzie sobie bliskie, były jednak od siebie odrębne. Każdy z tych dialektów był niejako językiem oficjalnym swego plemienia. Państwo i Kościół, instytucje najściślej z sobą zjednoczone, stworzyły nową jedność, której symbolem stały się nowe obce języki oficjalne, im tylko właściwe: łacina i starosłowiańskie. Oba te języki przyniósł Kościół. Ich wzajemny stosunek przedstawiłem poprzednio. W r. 1079 na placu boju pozostała tylko łacina jako jedyny język oficjalny Kościoła i Państwa. Zanim się to jednak stało, nastąpiła trzecia zasadnicza innowacja omawianego okresu: powstały pierwsze zaczątki języka ogólnopolskiego.

Tymi pierwszymi ponadplemiennymi i ponaddialektycznymi elementami naszego języka są wyrazy wchodzące w skład terminologii chrześcijańskiej. Była ona wynikiem kontaktu organizacji kościelnej z ludnością mówiącą dialektami polskimi i stanowiła pierwszy zaczątek ogólnopolskiego języka oficjalnego. Jest rzeczą niezmiernie ważną, że powstała ona w swym głównym zrębie już w X w., gdyż w należącej do niej wyrazach obcego pochodzenia *e* przeszło w *o*, np. *kościół*, *Piotr* (por. łac. *castellum*, *Petrus*). Jak już wiemy około r. 1000, w epoce wokalizacji jerów, zmiana ta już nie zachodziła, wyrazy te więc związane z chrześcijaństwem musiały być zapożyczone już wcześniej, przy końcu IX w. lub w w. X, gdy przechodzenie *e* w *o* było jeszcze procesem żywotnym. Jedynym chrześcijańskim sąsiadem Polski był w tym czasie obszar czesko-morawski, na którym obok łaciny funkcjonował w życiu religijnym język starosłowiański, jak o tym świadczy między innymi Mszał Kijowski. Powstaje więc pytanie, czy nie utrzymały się ślady starosłowiańskie w polskiej terminologii chrześcijańskiej i w poezji religijnej.

Odpowiedź pozytywną na to pytanie dał wybitny slawista czeski B. Havránek w artykule pt. *Otázka existence cirkevni slovanštiný v Polsku*, „Slavia” XXV, 1956. Polemikę z wywodami uczonego czeskiego zawiera artykuł T. Lehra-Splawińskiego, pt. *Nowa faza dyskusji o zagadnieniu liturgii słowiańskiej w dawnej Polsce*, „Nasza Przeszłość” VII, 1958. Replikę wreszcie na ten ostatni artykuł daje K. Lanckorońska, op. cit., s. 162—164 i 166. Dyskutując ten problem trzeba pamiętać, że ję-

zyk starosłowiański używany w X w. na obszarze Czech i Moraw w kościołach obrządku rzymsko-słowiańskiego był — jak o tym świadczy Mszał Kijowski — niezmiernie bliski, jeśli nie identyczny, z ówczesnymi dialektami czeskomorawskimi używanymi przez ogół ludności. I tak np. łaciński wyraz *missa* dał wyraz słowiański zapisany w zabytkach cerkiewnych jako *mъša* ale wyraz ten brzmiał tak samo i w dialektach czeskomorawskich X w. Nie da się więc rozstrzygnąć, czy polskie *msza* (pochodne *mszyć*, *mszarze*, *meszne* ‘opłata’) pochodzi od formy starocerkiewnej czy potocznej czeskomorawskiej, bo obie były identyczne. Ogromna większość wyrazów wchodzących w skład naszej terminologii chrześcijańskiej jest tego rodzaju, tym cenniejsze są wyrazy, których pochodzenie da się ściślej ustalić. I tak zachowane w Kalendarzu z Wiślicy imię św. Gorazda, nieznanne w Czechach i na Morawach, zostało przeniesione do kraju Wiślan chyba jeszcze na przełomie IX i X w., gdy był on częścią Kościoła morawskiego. Godna uwagi jest również historia wyrazu staropruskiego *pentinx* ‘piątek’. Jest on niezawodnie pośrednio zapożyczony ze starosłowiańskiego *pętъnica*. Zachowanie samogłoski *ę* (staropruskie *en*) wyklucza pośrednictwo czeskie i ruskie, bo w tych językach *ę* przeszło w *ja*. Wyraz ten mógł przejść tylko ze starosłowiańskiego do polskiego a z polskiego do staropruskiego w okresie pracy misyjnej wychodzącej z Polski do Prus między r. 997 a 1230. Możemy więc przypuszczać, że początkowo polska terminologia chrześcijańska zawierała pewne elementy zapożyczone bezpośrednio ze starosłowiańskiego, jak *pętъnica*, które później zostały usunięte, w tym wypadku przez wyraz *piątek*. Wszystko to przemawia za tym, że polska terminologia chrześcijańska powstała w kraju Wiślan w X w., gdy był on częścią Kościoła morawskiego.

A teraz problem literacki. Jedynym utworem piśmiennictwa staropolskiego, który wchodzi tu w rachubę, jest jego najstarszy zabytek *Bogurodzica* (dwie pierwsze zwrotki). Pieśń ta zawiera formy zdecydowanie niepolskie: *stawiena* i *zvolena* (po polsku *stawiona*, *zwołona*). Możliwe są tu dwa objaśnienia, albo wymienione formy są czechizmami albo cerkiewizmami. Wpływ literacki czeski w Polsce zaczyna się dopiero około r. 1300 za rządów Wacława II, przyjmując więc pochodzenie czeskie tych form przierzucamy powstanie pieśni na początek XIV w., co wydaje się zbyt późne wobec tak archaicznych form jak *Twego dzieła*. Możliwe jednak, że formy *stawiena*, *zvolena* są cerkiewizmami i wtedy powstanie pieśni należy odnieść do dwuobrzędowego okresu historii Polski. Odwieczna tradycja przypisująca autorstwo pieśni św. Wojciechowi (ok. 956—997) umieszcza jej powstanie przy końcu X w., a stanowisko to znalazło obrońców także i w ostatnich czasach, por. J. Birkenmajer, *Bogurodzica dziewica. Analiza tekstu, treści i formy*. Lwów 1937. Wy-

raźne wpływy greckie wykryte w pieśni poczynając od jej pierwszego wyrazu *Bogurodzica* dadzą się powiązać z atmosferą kulturalną dworu Mieszka II, który dopuścił grekę jako trzeci język liturgiczny. Pieśń *Bogurodzica* przechowywana była przez wieki w pamięci. Najstarszy zachowany jej zapis pochodzi z pierwszych lat XV w. Język jej więc był dostosowywany do języka polskiego w miarę jak on ulegał powolnym zmianom. Mimo tego zachowały się ślady pierwotnej pieśni z XI w., która powstała najprawdopodobniej w środowisku związanym z tradycjami kulturalnymi polskich benedyktynów obrządku słowińskiego.

### III

W dwustoletnim okresie między r. 1079 a 1270 jedynym językiem oficjalnym reprezentującym w Polsce Państwo i Kościół była łacina. Pojęcie narodu zaczynało się dopiero rodzić w umysłach najświetlejszych przedstawicieli dynastii i episkopatu, a te najwcześniejsze koncepcje znajdowały wyraz również w tekstach łacińskich. Szerokie masy ludności podzielone były na odrębne zespoły regionalne kontynuujące dawne organizacje plemienne. W XIII w. przekształciły się one w samodzielne księstwa rządzone przez różne linie dynastii Piastów lub — jak Pomorze — przez rodzimych książąt. Rozbicie plemienne i dialektyczne Polski tłumaczy fakt, że wyrazicielem jej całości stała się właśnie łacina, która oczywiście była jednolita na całym obszarze.

Ślady użycia łaciny w Polsce w X i XI w. są bardzo skromne: kilka króciutkich notatek na tablicach paschalnych i w rocznikach kapituł, kilka dokumentów podanych w późniejszych streszczeniach i trochę monet. W XII w. sytuacja zmienia się radykalnie. W zwycięskiej łacinie powstaje literatura polsko-łacińska skupiona koło dynastii i episkopatu. Inicjatorem był tu Bolesław Krzywousty (1102—1138), z którego osobą związany jest najstarszy pomnik tej literatury, *Kronika* Galla Anonima doprowadzona do r. 1113, będąca w znacznej części poematem panegirycznym na cześć księcia. Autor kroniki był niezawodnie cudzoziemcem, pochodził on najprawdopodobniej z południowej Francji, bo też Bolesław Krzywousty nawiązywał stosunki przede wszystkim z Zachodnią Europą, co uniezależniało Polskę zarówno od Rusi, jak i Niemiec.

Utrzymane w duchu epoki uzasadnienie teoretyczne ogólnego zwrotu ku łacinie znajdujemy w pochodzącym z lat 1143—1145 liście biskupa krakowskiego Mateusza do św. Bernarda z Clairvaux. Biskup zaprasza świętego do Polski, by przybył tu z pomocą przeciw: „bezbożnemu Rusinów obrządkowi i dyscyplinie [...] Lud ruski bowiem ani z kościołem łacińskim, ani z greckim nie chce być zgodny, lecz zupełnie od obu

oddzielony, lud ten z żadnym z nich nie współuczestniczy w przyjmowaniu sakramentów [...] Nie tylko na Rusi, która jest jak gdyby oddzielnym światem, ale także zarówno w Polsce i w Czechach, jak i w ogólnie nazwanej Słowiańszczyźnie, która wiele prowincji obejmuje, takąż i tak wielką korzyść [...] zdziałacie” Tekst ten, jeden z pierwszych zachowanych, które wyszły spod pióra Polaka, charakteryzuje się wyraźną niechęcią do obrządku i języka słowiańskiego, któremu zarzuca on, że oddziela Ruś, a poniekąd całą Słowiańszczyznę zarówno od Kościoła łacińskiego, jak i greckiego. Wedle biskupa Mateusza niebezpieczeństwo grożące Kościołowi łacińskiemu w Polsce ze strony obrządku słowiańskiego było za panowania księcia Władysława (1138—1146) jeszcze bardzo poważne, skoro biskup dla usunięcia go wzywa pomocy największego autorytetu moralnego ówczesnej Europy zachodniej — św. Bernarda. Pamiętajmy, że dopiero synod we Wrocławiu w r. 1248 skrócił dziewięcioletniowy wielki post obserwowany w Polsce wedle tradycji obrządku słowiańskiego. Jest charakterystyczne, że również drugi najstarszy tekst łaciński pochodzenia polskiego, a mianowicie *Modlitewnik Gertrudy*, księżniczki z dynastii Piastów, tchnie tą samą niechęcią do obrządku i języka słowiańskiego a przywiązaniem do Kościoła rzymskiego i łaciny. Obie te wypowiedzi są wynikiem gwałtownych walk między zwolennikami obrządku łacińskiego i słowiańskiego, które rozdzierały Polskę w XI w. Zwycięstwo łacinników było okupione wielkimi ofiarami, co tłumaczy ich niechęć do obrządku słowiańskiego i małą ilość śladów po nim, które nie zostały zatarte przez zwycięzców.

Szczytem rozwoju literatury polsko-łacińskiej omawianego okresu jest *Kronika polska* mistrza Wincentego Kadłubka (1160—1223) napisana najprawdopodobniej w pierwszych latach XIII w., typowy przykład tzw. renesansu XII w. Najwybitniejszy z jego następców, Wincenty z Kielc, napisał w latach 1256—1266 *Żywot św. Stanisława* już w duchu scholastycznym.

Znaczenie tego najściślej związanego z Kościołem piśmiennictwa polsko-łacińskiego dla rozwoju języka ojczystego jest trojakię. Po pierwsze rozwijało ono ideę Polski jako tworu wyraźnie ponadplemiennego i tym samym stworzyło grunt dla powstania pojęcia narodu polskiego i jego języka oficjalnego, którym w przyszłości miał się stać polski język literacki. Po wtóre łacina literacka zadomowiona w Polsce stała się wzorem dla języka polskiego, który powoli wedle niej się kształtował na język literacki. Po trzecie wreszcie teksty łacińskie spisywane w Polsce musiały z konieczności wprowadzać pewne wyrazy polskie, jak imiona osobowe, nazwy geograficzne oraz nazwy powinności, podatków, świadczeń i pewnych przedmiotów charakterystycznych dla kultury ówczesnej Polski. Już *Kronika* Galla zawiera pewną ilość takich imion i nazw, a mię-

dzy nimi pierwszy zapisany polski wyraz pospolity *cebry* (pisane *czebri*) 'naczynia z drzewa'. Większe znaczenie pod tym względem mają dokumenty prawne, a zwłaszcza bulle protekcyjne, w których wystawca potwierdza biskupstwu czy klasztorom posiadanie pewnej ilości wsi wymienionych w dokumencie. I tak bulla papieża Innocentego II z r. 1136 dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego zawiera około 400 nazw i imion polskich, a bulla papieża Hadriana IV z r. 1155 dla biskupstwa wrocławskiego około 100 takich wyrazów. Ilość dokumentów z XIII w. idzie w setki, a zawierają one prócz wielkiej ilości nazw i imion sporo terminów prawnych. Znaczenie tych wyrazów polskich w tekstach łacińskich XII i XIII w. polega na tym, że stanowią one pierwszą próbę zapisania fonemów polskich przy pomocy liter alfabetu łacińskiego. Przy ich zapisywaniu pisarze ustalili pierwsze zasady pisowni polskiej, tzw. niezłożonej, polegającej na tym, że poszczególne spółgłoski polskie zapisywano w zasadzie jedną tylko literą łacińską. Pisownia ta utrzymała się do drugiej połowy XIV w.

#### IV

W XIII w. pomiędzy polskie gwary ludowe a łaciński język literacki zaczyna wciskać się nieśmiało polski dialekt kulturalny spełniający funkcję pomocniczego języka kościelnego. Innowacja ta była wynikiem głębokich zmian, jakie zaszły w Kościele polskim na przełomie XII i XIII w. W XI i XII w. Kościół nasz był wyraźnie uzależniony od księcia, a czynnikiem decydującym byli w nim duchowni obcego pochodzenia przybyli z Zachodu. Na początku XIII w. duchowieństwo polskie organizuje się w autonomiczny stan kierowany przez biskupów nie tylko pochodzenia polskiego, ale Polskę głęboko miłujących. W XIII w. nie było państwa polskiego, lecz szereg niezależnych i skłóconych ze sobą księstw dzielnicowych. W tych warunkach jedyną instytucją reprezentującą jedność Polski był Kościół ze swą widomą głową — arcybiskupem gnieźnieńskim. W tym ciężkim położeniu stan duchowny stał się pierwszym ośrodkiem polskiej świadomości narodowej, której wyrazicielami literackimi stali się Gall-Anonim, mistrz Wincenty Kadłubek i Wincenty z Kielc. Równocześnie chrześcijaństwo łacińskie, które w XI i XII w. było religią czysto elitarną, rozszerzyło w XIII w. znacznie swój zakres społeczny, przenikając do warstw niższych, nie znających łaciny. Zarówno więc poczucie narodowe duchowieństwa, jak i wzgląd na wyniki pracy duszpasterskiej skłaniały do użycia języka polskiego w funkcji języka pomocniczego w kościele i w szkołach kościelnych.

Za charakterystyczny przejaw zmiany możemy uważać zapisanie

pierwszego zdania polskiego. W *Księdze Henrykowskiej* spisanej przez mnichów klasztoru w Henrykowie na dolnym Śląsku około r. 1270 znajdujemy zdanie polskie *daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj* (w pisowni oryginału *day ut ia pobrusa a ti poziwai*) 'daj, niech ja pomieję (na żarnach), a ty odpoczywaj' Krótki ten urywek nie daje podstaw do określenia funkcji społecznej języka polskiego w XIII w., natomiast podstawą taką są wzmianki zawarte w dokumentach łacińskich związanych jak najściślej z życiem Kościoła. Są to uchwały synodów, które bronią polskiego dialektu kulturalnego przed postęпами języka niemieckiego przynieszonego przez kolonistów i księży niemieckich zalewających Polskę zniszczoną najazdami Tatarów. Problemem zasadniczym był zakres użycia w środowiskach wyższej kultury języka polskiego w stosunku do łaciny i niemieckiego. Każdy z tych trzech języków związany był z inną koncepcją polityczną. Używanie łaciny było wyrazem pojmowania Polski jako prowincji zachodnioeuropejskiej jedności, istniejącej w ramach organizacji Kościoła rzymskokatolickiego. Temu uniwersalizmowi przeciwstawiły się dwa stanowiska narodowe: polskie, odwiecznej ludności kraju, i niemieckie, kolonistów napływających w ciągu XIII w. z Zachodu, którzy na znacznej części Śląska i Pomorza zdobyli z czasem przewagę, a odgrywali ogromną rolę w miastach całej Polski. W tej skomplikowanej sytuacji stanowisko Kościoła było zupełnie jasne. Polska jest przede wszystkim częścią zachodniego chrześcijaństwa, którego językiem oficjalnym jest łacina. Wobec tego łacina ma być w Polsce językiem liturgicznym, literackim i państwowym, język polski zaś może być tylko pomocniczym językiem kościelnym dla ułatwienia kontaktów z ogółem ludności. Natomiast język niemiecki jest w Polsce intruzem, który nie może w naszym krajowym Kościele spełniać funkcji języka pomocniczego. W ciągu XIII w. w obrębie Kościoła wytworzyły się polskie dialekty kulturalne, pomocnicze w stosunku do łaciny, i Kościół stanął w ich obronie, gdy w drugiej połowie tego wieku ich rozwojowi zagroził język niemiecki. W r. 1285 na synodzie w Łęczycy arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka nakazuje księżom co niedziela odmawiać po polsku Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę oraz dawać wykład ewangelii, a ponadto formułuje zakazy dotyczące szkół w następujących słowach: „Postanawiamy dla zachowania i poparcia języka polskiego, by w poszczególnych szkołach katedralnych i klasztornych byli wyznaczeni tylko tacy magistrzy, którzy doskonale znają język polski, by mogli chłopcom objaśniać autorów (łacińskich) w polskim języku” Statut z r. 1287 powtarza ten nakaz i precyzuje go w następujący sposób: „Postanawiamy, by wszyscy zarządcy kościołów i proboszczowie oraz inni przełożeni w obrębie wszystkich diecezji polskiego narodu, ku czci swych kościołów i dla chwały Bożej mając sobie powierzone szkoły, nie ustanawiali do ich zarządu Niemców, chyba że są

dostatecznie przygotowani w zakresie polszczyzny, by wykładać chłopcom autorów i łacinę w języku polskim” Nakazy te powtarzają jeszcze uchwały synodów z lat 1327 i 1357, walka nie była więc łatwa.

Prócz uchwał synodów mamy jeszcze jedną wzmiankę o życiu polszczyzny w XIII w. Napisany mianowicie na początku XIV w. żywot bł. Kingi (zm. 1292), księżny krakowskiej, przypomina, że „przed wyjściem z kościoła miała ona zwyczaj odmawiać ku czci Bożej dziesięć psalmów w języku ludowym” Wzmianka ta dowodzi, że w drugiej połowie XIII w. istniał przekład *Psałterza* na język polski, co potwierdza również analiza filologiczna najstarszych zachowanych tekstów polskich psalmów.

Jak widzimy istniejący już w XIII w. polski dialekt kulturalny używany był do odmawiania modlitw i psalmów oraz do tłumaczenia autorów łacińskich w szkołach katedralnych i klasztorach. Długotrwała praktyka kościelna musiała doprowadzić do zmian w słownictwie. Musiano znaleźć i ustalić odpowiedniki łacińskich wyrazów abstrakcyjnych i zwrotów odnoszących się głównie do życia religijnego. Zdobyte te przekazywane w obrębie duchowieństwa z pokolenia na pokolenie wyodrębniły do pewnego stopnia dialekt kulturalny z całości polskiej grupy dialektycznej. Ze względu na swą funkcję wyłącznie kościelną i tradycję przechowywaną wśród duchowieństwa polski dialekt kulturalny XIII w. był typowym dialektem religijnym w jego formie pomocniczo-kościelnej, częstej w średniowiecznej Europie objętej organizacją Kościoła rzymskiego.

Dialekty kulturalne w XIII w. były prawie wyłącznie mówione, dopiero w XIV w. zaczęła się ustalać ich forma pisana. Powstały polskie rękopisy, a w ostatnich latach tego wieku królowa Jadwiga (zm. 1399) zebrała nawet małą bibliotekę polskich kodeksów religijnych, o której — z pewną może przesadą — wspomina w kilkadziesiąt lat później Jan Długosz. Píše on, że królowa „serce i myśl zwracała ku modlitwie i ku czytaniu ksiąg boskich, to jest Starego i Nowego Testamentu, homilii czterech doktorów, żywotów świętych, kazań, cierpień świętych męczenników, rozmyślań i modlitw św. Bernarda, św. Ambrożego, objawień św. Brygidy i wielu innych ksiąg z łaciny na język polski przełożonych” Zachowanym do naszych czasów kodeksem związanym z osobą Jadwigi jest *Psałterz Floriański*, zawierający obok tekstu łacińskiego i niemieckiego także polski przekład psalmów. Kodeks ten był przeznaczony do biblioteki królowej i tylko przedwczesna jej śmierć uniemożliwiła wręczenie daru. Tekst polski *Psałterza Floriańskiego* został przepisany z jakiegoś dawniejszego przekładu, który swymi początkami sięgał zapewne czasów bł. Kingi.

W XIV w. dialekty kulturalne nie wyszły poza potrzeby Kościoła, ale w tych granicach rozszerzyły swój zakres na dwie nowe dziedziny, a mia-

nowicie na kazania i pieśni kościelne. Kazania w Polsce czternastowiecznej wygłaszano po polsku, a ich streszczenia dla ułatwienia pracy kaznodziejom spisywano bądź po polsku, bądź po łacinie. Do naszych czasów dochowały się dwa takie podręczniki dla kaznodziei, a mianowicie *Kazania Świętokrzyskie* z połowy XIV w. i *Kazania Gnieźnieńskie* z końca tego wieku. Z w. XIV zachowała się również *Pieśń wielkanocna* w rękopisie z r. 1365.

Zabytki kościelne XIV w. są dla nas nieocenionym źródłem dla poznania ówczesnych polskich dialektów kulturalnych. Uderzają przede wszystkim różnice w fonetyce i w morfologii pomiędzy poszczególnymi zabytkami, które reprezentują nam poszczególne dzielnice. Wszystkie zabytki mają tylko te wspólne cechy językowe, które są równocześnie cechami całej polskiej grupy dialektycznej. Mówiąc inaczej brak cech, które by wyróżniały w zakresie fonetyki i morfologii język ogółu zabytków z całości polskiej grupy dialektycznej. Wobec tego nie można mówić w XIV w. o polskim języku literackim, lecz tylko o polskich dialektach kulturalnych, bo każda dzielnica wytworzyła swój własny dialekt kulturalny, nie różniący się zasadniczo w zakresie fonetyki i gramatyki od miejscowych gwar ludowych. I tak *Kazania Gnieźnieńskie* reprezentują dialekt kulturalny wielkopolski, *Kazania Świętokrzyskie* dialekt północnomałopolski (okolice Sandomierza, Radomia i gór Świętokrzyskich), a *Psalterz Floriański* dialekt środkowomałopolski Krakowa. Czwarty dialekt kulturalny mazowiecki (Płock, Czersk, Warszawa) reprezentuje w XIV w. *Pieśń wielkanocna* w sposób bardzo niedokładny, tak że znamy go dopiero z licznych zabytków XV w. Te cztery dialekty kulturalne różniły się między sobą wyraźnie cechami fonetycznymi i gramatycznymi mniej więcej w tym samym stopniu, co gwary ludowe czterech wymienionych tu dzielnic. Ten brak jedności dialektów kulturalnych — nie przeszkadzający zresztą we wzajemnym porozumieniu — był wynikiem rozbicia politycznego Polski w XIII, a częściowo i w XIV w.

Mimo braku ogólnopolskiej normy językowej polskie dialekty kulturalne w XIV w. osiągnęły już pewien stopień wyrobienia w dziedzinie słownictwa, składni i stylu. Kunsztownością odznaczają się zwłaszcza *Kazania Świętokrzyskie*. Wzorem była tu oczywiście łacina epoki scholastycznej oraz czeski język kościelny, starszy od polskiego o całe sto lat. Wywierał on od początków XIV w. poważny wpływ na polskie dialekty kulturalne, szczególnie zaś na Małopolskę. Pod wpływem czeskim kształtowała się również polska pisownia średniowieczna. W *Kazaniach Świętokrzyskich* mamy jeszcze archaiczną pisownię niezłożoną, w młodszym jednak od nich o pół wieku *Psalterzu Floriańskim* panuje już nowa pisownia złożona oparta na wzorach ówczesnej grafiki czeskiej. Pewne ustalone wówczas pod wpływem czeskim zwyczaje, jak pisownia *sz, cz,*



rz, dotrwały do dziś dnia. Tą formą pisaną oraz wzbogaceniem słownictwa, składni i stylu, jakie nastąpiło pod wpływem ogólnoeuropejskiej kultury kościelnej, odcinają się dialekty kulturalne czternastowiecznej Polski od gwar ludowych swych dzielnic i zbliżają się do siebie.

W XV w. polskie dialekty kulturalne o funkcji pomocniczej w kościele i w szkole rozwijają się dalej. Najważniejszym osiągnięciem jest tu przekład całego Pisma św. na język polski, dokonany w oparciu o Biblię czeską przez kilku tłumaczy dla królowej Zofii, ostatniej żony Władysława Jagiełły, a ukończony w r. 1455 przez ks. Andrzeja z Jaszowic. Bujnie rozwija się pieśń religijna, której perłą jest *Lament Matki Boskiej pod krzyżem*, prawdopodobnie szczątek misterium pasyjnego. Powstają w języku polskim nowe gatunki literackie: legendy o świętych i apokryficzny żywot Pana Jezusa, tzw. *Rozmyślenia Przemyskie*.

W XV w. polskie dialekty kulturalne zaczynają powoli wdzierać się w nowe dziedziny, leżące poza życiem religijno-kościelnym. Już od r. 1386 zaczynają pisarze sądowi wpisywać do łacińskich aktów po polsku rotę przysięg świadków, teksty te jednak nie przeznaczone do szerszej komunikacji społecznej miały tylko skromne znaczenie dla kształtowania się polszczyzny. Większą rolę odegrały w sądach przekłady polskie praw polskich i mazowieckich dokonane w latach 1449 i 1450 przez dwóch księży z polecenia ks. Bolesława IV na Czersku (1421—1454). Na baczniejszą uwagę zasługują pochodzące z w. XV pierwsze próby poezji świeckiej o treści dydaktyczno-satyrycznej (*Wiersz Słoty o zachowaniu się przy stole*, *Rozmowa mistrza ze Śmiercią*, *Satyra na leniwych chłopów* i inne). Skromna ówczesna poezja miłosna wychodziła ze środowiska żaków Akademii Krakowskiej, którzy byli zapewne autorami przynajmniej części wierszy satyrycznych.

W rozwoju polskich dialektów kulturalnych zaznacza się wpływ Krakowa i wzorów czeskich. Pod wpływem dialektu krakowskiego znikły w ciągu XIV i XV w. z tekstów literackich charakterystyczne dla Wielkopolski i Mazowsza formy typu *reno* (zamiast *rano*). Czeski znów język kościelny narzucił nam w pewnym stopniu terminologię chrześcijańską. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet rodzime polskie wyrazy związane z życiem religijnym, jak *wiesiele*, *sierce*, *mogłi się*, *moglitwa* zostały na przełomie XV i XVI wieku zastąpione pod wpływem czeskim przez *wesele*, *serce*, *modlić się*, *modlitwa*. Te obejmujące całą Polskę wpływy stołecznego Krakowa i języka czeskiego powiększyły stopień jedności polskich dialektów kościelnych, przyczyniły się do unormowania pisowni i wyrobienia stylistycznego, które w kilku utworach piętnastowiecznych stoi już na wysokim poziomie.

Przez przeszło dwieście lat, od r. 1270 do 1500, rozwój funkcji społecznej języka polskiego dokonywał się w ramach zakreślonych dla niego

przez arcybiskupa Jakuba Świnkę, inicjatora uchwał synodu w Łęczycy z r. 1285. Łacina była językiem oficjalnym Kościoła, Państwa i literatury, co było wynikiem przewagi stanowiska uniwersalistycznego, wedle którego Polska była częścią świata zachodniego, zgodnie z założeniami listu biskupa krakowskiego Mateusza do św. Bernarda z lat 1143—1145. Polszczyzna mogła być tylko kościelnym językiem pomocniczym, w tym jednak zakresie była ona przez Kościół popierana i chroniona przed uroszczeniami języka niemieckiego. Stan ten uległ przeobrażeniom dopiero na początku XVI w., ale już około r. 1440 podjęto pierwszą — nieudaną zresztą — próbę zmiany, pierwszą próbę stworzenia polskiego języka literackiego. W tym momencie w obrębie duchowieństwa polskiego zarysowały się dwa przeciwne kierunki myśli, które walczyły ze sobą ze zmiennym szczęściem przez przeszło 300 lat aż do połowy XVIII w. Przedstawiciele kierunku konserwatywnego stali na stanowisku uniwersalizmu łaciny, która miała być w Polsce językiem literackim, podczas gdy polszczyzna mogła być tylko językiem pomocniczym. Kierunek postępowy natomiast reprezentował punkt widzenia narodowy. W Polsce językiem literackim ma być język polski, łacina zaś ma być ograniczona do funkcji języka liturgicznego lub — jak chciały odłamy, które zerwały z Kościołem — zupełnie z Polski usunięta.

Stronnictwo postępowe po raz pierwszy zaznaczyło swe istnienie w związku z ruchem husyckim, który zwłaszcza między r. 1440 a 1450 miał u nas pewną ilość zwolenników, i to głównie w Krakowie. Zaznaczyły się dwa stanowiska: skrajne i bardziej umiarkowane. Skrajni husyci, wzorem swych mistrzów czeskich, pisali świadomie w języku ojczystym z zupełnym pominięciem łaciny. I tak magister krakowski Andrzej Gałka z Dobczyna ułożył około r. 1443 po polsku *Pieśń o Wiklefie*, a w r. 1455 oskarżono Stanisława, kościelnego z Pakości, o przechowywanie ksiąg polskich związanych z ruchem husyckim. Natomiast odłam umiarkowany, który pozostał w obrębie Kościoła, usiłował jedynie doprowadzić do ukonstytuowania się polskiego języka literackiego, rezerwując dla łaciny stanowisko języka liturgicznego i międzynarodowego. Manifestem tego kierunku był napisany około r. 1440 po łacinie (z polskim, wierszowanym streszczeniem) traktat ortograficzny Jakuba Parkoszowica, poprzedzony ciekawym Wstępem. Jakub syn Parkosza z Żurawicy pod Sandomierzem był kanonikiem krakowskim i profesorem Akademii Jagiellońskiej. On był autorem pierwszego opracowania polskiej ortografii. Kto był autorem Wstępu, dokładnie nie wiemy. Może sam Parkoszowic, a może któryś z jego kolegów uniwersyteckich. Całość stoi na wysokim poziomie intelektualnym. Parkoszowic daje dobry opis systemu fonologicznego ówczesnej polszczyzny i proponuje konsekwentnie przemyślaną reformę ortografii. Najciekawszy jest jednak Wstęp, który podkreśla wyraźnie

funkcję społeczną języka. Ojczyzna to społeczeństwo, a bez języka nie ma społeczeństwa, przeto obrona języka ojczystego jest zarazem obroną ojczyzny. By język mógł spełniać swe funkcje w obrębie społeczeństwa o wyższej kulturze, musi on posługiwać się pismem. Najważniejszym zadaniem chwili jest przeto zastosowanie alfabetu łacińskiego do systemu fonologicznego języka polskiego. Najbliżsi sąsiedzi Polaków — Czesi i Niemcy już tego dokonali, a naród polski nie może pozostać za nimi w tyle bez wielkiego dla siebie niebezpieczeństwa. Próba rozwiązania tego problemu jest właśnie reforma ortograficzna Parkoszowica. W języku polskim powinny być spisywane akty prawne i urzędowe oraz dzieje ojczyste, a zatem musi powstać polski język literacki. Autor Wstępu spodziewa się, że te postulaty natrafiają na opór części duchowieństwa i że argumentem przeciwko nim będzie niebezpieczeństwo herezji szerzącej się, jak w Czechach, przy pomocy języka ojczystego. Odpiera on te zarzuty twierdząc, że język ojczysty nie musi się stać narzędziem herezji. Mimo niewątpliwych wartości traktat Parkoszowica przeszedł bez echa. Szybka ewolucja języka uczyniła bezpodstawnymi niektóre jego przepisy ortograficzne, a zupełny upadek wpływów husyckich podciął podstawy społeczne jego polityki językowej.

Polska w XV w. była państwem stanowym, w którym poszczególne stany różnych używały języków. Językiem oficjalnym duchowieństwa była łacina, mieszczaństwa — niemczyzna, szlachta posługiwała się wyłącznie językiem polskim. W drugiej połowie XV w. szlachta zdobyła przewagę nad innymi stanami dzięki poparciu Kazimierza Jagiellończyka, który szukał w niej sprzymierzeńca przeciw magnatom. Szlachta, choć była wówczas jeszcze stanem rycerskim o słabym życiu kulturalnym, stworzyła dzięki swojej potędze korzystne warunki dla rozwoju używanego przez siebie języka polskiego. Teoretycznie stanowisko szlachty w sprawach językowych sformułował Jan Ostroróg, wojewoda poznański (ok. 1436—1501) w jednym z ustępów swego traktatu łacińskiego pt. *Monumentum pro Reipublicae ordinatione* (ok. r. 1475). W gwałtownych słowach występuje on przeciw kazaniom wygłaszanym po niemiecku w kościołach wielu miast Polski i stawia zasadę: „Niech się uczy mówić po polsku ten, kto chce w Polsce mieszkać!” Jest to wyraźne zerwanie z koncepcją Polski jako części łacińskiej rzeczypospolitej chrześcijańskiej i wielojęzycznego państwa stanowego. Ostroróg wysuwa koncepcję państwa polskiego, opartego o świadomość narodową, w którym panuje powszechnie język polski. Jest w tym już tchnienie humanizmu.

## V

Wiek XVI i XVII to okres funkcjonowania staropolskiego języka literackiego, który rozwinął się około r. 1500 z krakowskiego (środkowo-małopolskiego) dialektu kulturalnego o funkcji pomocniczej w kościołach i szkołach. Związany z tradycjami diecezji krakowskiej od w. XIII i ze środowiskiem Uniwersytetu od jego początków w r. 1364 krakowski dialekt kulturalny rozwinął się w język literacki w sprzyjających warunkach społecznych związanych z postępami świadomości narodowej. Proces ten dokonał się w trzech etapach. Pierwszym z nich było wprowadzenie dialektu kulturalnego do druków. Można więc powiedzieć, że polski język literacki powstał w środowisku drukarzy krakowskich. W r. 1506 ukazały się *Statuty Łaskiego*, w których pomieszczony był drukowany tekst polski — pieśń *Bogurodzica*<sup>3</sup>. Około r. 1510 wychodzą pierwsze polskie książki drukowane i wkrótce ustala się w pewnym przynajmniej stopniu pisownia i normy językowe druków krakowskich, które promieniują na całą Polskę. Do połowy XVI w. Kraków był jedynym ośrodkiem drukarstwa polskiego, w drugiej połowie zaś tego wieku był on ośrodkiem najsilniejszym, narzucający swe normy ośrodkom prowincjonalnym. Zwyczaje językowe autorów zawarte w ich rękopisach nie miały tu większego znaczenia, drukarnie bowiem dostosowywały je do normy krakowskiej.

Drugi okres rozwoju polskiego języka literackiego przypada na czasy reformacji. Drukarstwo stworzyło ogólnopolską normę językową, nie zdołało jednak usunąć przewagi łaciny. Dopiero reformacja między r. 1540 a 1560 przez stworzenie literatury teologiczno-moralnej w języku polskim wywalczyła naszemu językowi równouprawnienie z łaciną. Dzięki temu mogli wystąpić pierwsi autorzy piszący po polsku z większą dozą oryginalności i wywierający szerszy wpływ, jak Marcin Bielski (1495—1575) i Mikołaj Rej (1505—1568). Reformacja stworzyła środowisko zborów protestanckich, w których rozbrzmiewały spory religijne prowadzone w języku polskim. Przyczyniło się to znacznie do wyrobienia naszego języka ojczystego.

---

<sup>3</sup> *Bogurodzica* ze *Statutów Łaskiego* z r. 1506 nie jest pierwszym drukiem polskim, jest nim natomiast „Ojciec nasz”, „Zdrowaś Maria” i „Wierzę w Boga” w *Statuta synodalia epinorum Vratislaviensium* (Wrocław 1475), por. reprodukcję u Bronisława Kocowskiego: *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1948, s. 8. Druk wrocławski zawiera jednak wyraźne czechizmy takie, jak *od zleňhō*, *boguslaweny*, a samo środowisko wrocławskie nie odegrało roli w rozwoju polskiego języka literackiego w XVI w.

Trzecim czynnikiem, który posunął naprzód rozwój polskiego języka literackiego było środowisko dworów renesansowych Zygmunta Augusta (1548—1572) oraz dostojników duchownych i świeckich w drugiej połowie XVI w. W środowisku ludzi znających wytworną łacinę i włoszczyznę XVI w., a mających ambicję podniesienia języka ojczystego na ten sam wysoki poziom, powstał polski, polerowany język dworski o starannie przebranym słownictwie i giętkiej składni. Język ten uwiecznili dwaj wielcy pisarze, a mianowicie Łukasz Górnicki (1527—1603), mistrz polskiej prozy artystycznej, i Jan Kochanowski (1530—1584), twórca polskiego języka poetyckiego.

Powstaje teraz pytanie, jaka była rola Kościoła w tym procesie przekształcania się dialektu kulturalnego w język literacki. Otóż, jak łatwo zrozumieć, Kościół nie był oficjalnie ani po stronie dotychczasowego języka literackiego, tj. łaciny, ani po stronie powstającej dopiero z dialektu kulturalnego literackiej polszczyzny, a duchowieństwo polskie rozbite było na dwa obozy: konserwatywny, prołaciński i postępowy, propolski, o których mówiliśmy już poprzednio. Na początku XVI w. wśród duchowieństwa polskiego przeważał stanowczo kierunek konserwatywny. Tak było przynajmniej w opinii innych stanów. Dowodzi tego instrukcja uchwalona przez szlachtę wielkopolską na sejmiku w Środzie w r. 1534 dla posłów, udających się na sejm do Piotrkowa. Szlachta, pod wpływem prądów reformacyjnych, żądała w następujących słowach pozwolenia na druk książek w języku polskim: „Item prosimy, aby nam księży nie bronili imprimować historyj, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza Bibliją. Albowiem każą sobie bić rzeczy rozmaite, a czemu też nie mają bić naszym językiem? Tu też wielka nam krzywda się widzi od księży, albowiem każdy język ma swym językiem pisma, a nam księży każą głupiemu być”

Na tej podstawie można by było sądzić, że granica między zwolennikami łaciny a zwolennikami polszczyzny pokrywa się z granicą wyznaniową i że duchowieństwo katolickie było po stronie łaciny, protestanci zaś po stronie polszczyzny. Otóż ujęcie takie jest z gruntu fałszywe. Granica językowa i wyznaniowa nie pokrywały się ze sobą, a po stronie łaciny stała tylko część duchowieństwa katolickiego, druga zaś część duchowieństwa, choć zwalczała protestantów pod względem religijnym, zgadzała się z nimi w sprawie roli języka polskiego. Był to właśnie obóz postępowy pozostający w obrębie katolicyzmu. W połowie XV w. kierunek ten reprezentował Jakub Parkoszowic i anonimowy autor Wstępu do jego *Traktatu ortograficznego*. W początkach XVI w. należeli tu Stanisław Zaborowski, autor ortografii polskiej wydanej ok. r. 1513, oraz Biernat z Lublina, najwybitniejszy przed Rejem pisarz polski, który działał w latach 1510—1525. W połowie XVI w. typowym przedstawicie-

lem obozu propolskiego był Andrzej Zebrzydowski (1496—1560), biskup włocławski, a następnie krakowski, zdecydowany przeciwnik reformacji, którą zwalczał czynem i piórem. Napisał on po polsku list do Benedykta Izdbieńskiego, biskupa poznańskiego, i otrzymał od niego odpowiedź po łacinie, wyrażającą oburzenie z powodu użycia w korespondencji języka polskiego. Na list ten odpowiada z kolei Zebrzydowski następującym listem łacińskim z maja r. 1548:

Nie widzę doprawdy żadnej przyczyny, daczego Najczcigodniejsza Wielebność Wasza polski ów list mój przyjęła z niechęcią większą, niż przypuszczałem i niż wypadało, skoro przecież całe jego ujęcie utrzymane było w takim tonie, że nikt mu nic nie mógł zarzucić, chyba ktoś nieprzyjaźnie do mnie nastawiony. Bo najpierw dlaczegoż by język ojczysty miał obrażać Najczcigodniejszą Wielebność Waszą, która z wielu względów powinna mu sprzyjać, po pierwsze dlatego, że Najczcigodniejsza Wielebność Wasza od takich pochodzi przodków, którzy tego języka nie tylko używali w domu jako rodzimego, ale także krwią i karkami swymi go bronili; następnie dlatego, że Najczcigodniejsza Wielebność Wasza w takim urodziła się kraju, gdzie przy wielu obcych językach żaden inny jak ten właśnie jest ojczysty; i w końcu dlatego, że Najprzewielebniejsza Wielebność Wasza w tej dzielnicy osiągnęła najwyższą godność, która wedle tradycji w tym języku otrzymała i posiada nazwę Wielkopolski. Ja sam także, by pominąć wszystko inne, nie tylko przyznaję się do tego narodu i języka, ale się nawet chętnie do niego przyznaję. Wobec tego, że się innym ludziom nie poczytuje za błąd porozumiewanie się ze sobą swoim językiem, nie rozumiem, dlaczego bym ja także miał być narażony na naganę ze strony Najczcigodniejszej Wielebności Waszej za to, iż będąc Polakiem i do Polaka pisząc, pisałem po polsku.

Namiętny, choć utrzymany w granicach etykiety, ton listu dowodzi, jak gorącymi musiały być w połowie XVI w. spory pomiędzy duchownymi polskimi na temat zakresu użycia języka ojczystego.

Do tego samego obozu, co Zebrzydowski, należał również Marcin Kromer (1512—1589), kanonik, a następnie biskup warmiński, który w latach 1551—1554 wydał przeciw luteranom w Krakowie *Rozmowy dworzanina z mnichem*, pisane świetną polszczyzną. W Przedmowie z r. 1551 stwierdza on, „iż wiele jest ludzi obojej płci w narodzie naszym polskim, którzy radzi się też około takich rzeczy i pisma obierają, a niemieckiego ani łacińskiego pisma nie czytają albo nie rozumieją, zdało mi się za potrzebną nieco o takich rzeczach naszym językiem napisać”

Do obozu katolickiego należał również Stanisław Orzechowski (1513—1566), kanonik przemyski, najświetniejszy może stylistą epoki. Najlepsze swe dzieła napisał on po polsku, co tak uzasadnia w przedmowie do *Quincunxa* (1564): „A jeśli chcesz wiedzieć, czemu polskim językiem pisarz *Quincunxa* tego pisał Tobie, wiedz, iż przeto, iż on nie chce, aby go czytał Włoch, Niemiec, Francuz, Hiszpan; Polak Polakom pisał, co być Polszcze zdrowego widział [...] narodowi swemu polskiemu całym sercem, całą duszą i całą myślą wiernie służąc”

Wspomnieć wreszcie należy o Piotrze Myszkowskim (1505—1591), od r. 1577 biskupie krakowskim, przyjacielu i protektorze Jana Kochanowskiego, któremu poeta czarnolaski dedykował swój *Psalterz Dawidów* w tych wymownych słowach:

Tymżeś mi serca dodał, żem się rymy swymi  
 Ważył zetrzeć z poety co znakomitszymi  
 I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,  
 Gdzie dotychmiast nie było znaku polskiej stopy.

Ostateczne zwycięstwo i rozkwit staropolskiego języka literackiego za panowania Zygmunta Augusta (1548—1572) było zatem wspólnym dziełem obu propolskich odłamów opinii publicznej: protestanckiego i katolickiego. Nie od razu też sytuacja zmieniła się w dobie reakcji katolickiej. Obóz żarliwie katolicki, ale równocześnie popierający polski język literacki, odgrywał decydującą rolę do połowy XVII w. Typowym jego przedstawicielem był Piotr Skarga (1536—1612), jezuita, sztandarowy działacz kontrreformacji, a równocześnie największy mistrz prozy polskiej XVI w. Podobne stanowisko zajmował Grzegorz Knapski (1564—1638), nauczyciel szkół jezuickich, największy leksykograf polski przed Lindem, autor słownika polsko-łacińsko-greckiego (1621), łacińsko-polskiego (1628) i zbioru przysłów polskich (1632). Kierował się on rozumną troską o czystość języka polskiego. W przedmowie do pierwszego z wymienionych tu dzieł stwierdza on, że celem jego pracy było „uchwycić wymykające się z użycia wyrazy rodzime oraz mowę naszą uwolnić od barbaryzmów, które ją przemocą chcą wyprzeć z dawnych stanowisk, a tym samym pragnę ją umocnić na ziemi ojców i przyozdobić we właściwą jej piękność” Knapski występuje tu jako zdecydowany przeciwnik mody makaronizmów. Gorącym obrońcą języka polskiego był również Szymon Starowolski (zm. 1656), kanonik krakowski, pierwszy dziejopis literatury polskiej, autor dziełka polemicznego *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (1631), w którym broni języka polskiego przeciw zarzutom stawianym mu przez Tomasza Lansiusa, współczesnego jezuitę niemieckiego. Sytuacja zmieniła się dopiero w dobie wojen szwedzkich.

Jednym z wielu nieszczęść, jakie spadły na Polskę w czasie najazdu Karola Gustawa, było przejście znacznego odłamu dysydentów na stronę Szwedów. To zaostrzyło niesłychanie fanatyzm katolików, tak że po wypędzeniu najeźdźców reakcja katolicko-łacińska przybrała znacznie ostrzejszą postać. Kierunek propolski bardzo wśród duchowieństwa osłabł, a przewagę decydującą zdobył propagowany przez jezuitów uniwersalizm łaciński. W połączeniu z klęskami politycznymi i zdobyciem tronu w r. 1696 przez Augusta II, Niemca nie umiejącego po polsku, ta zmiana

w nastawieniu duchowieństwa doprowadziła około r. 1700 do upadku staropolskiego języka literackiego. W ciągu 40 lat (1700—1740) książki drukowano przeważnie albo po łacinie, albo w dziwnej mieszaninie form polskich i łacińskich, co określamy jako makaronizm.

## VI

Odrodzenie stronnictwa propolskiego wśród duchowieństwa, które nastąpiło ok. r. 1740, było wynikiem kilku czynników. Prócz ogólnego odrodzenia świadomości narodowej odegrały tu rolę prądy umysłowe płynące z Zachodu. W ciągu XVII w. rozegrała się na zachodzie Europy walka między zwolennikami łaciny (*via antiqua*) a zwolennikami języków nowożytnych (*via moderna*), która skończyła się na początku XVIII w. zupełnym zwycięstwem tych ostatnich. Łacina przestała być językiem oficjalnym cywilizacji europejskiej a miejscem jej w pewnym przynajmniej zakresie zajął język francuski. Oświecenie, które w XVIII w. objęło całą Europę, wytworzyło następujący system: Językiem stosunków międzynarodowych i kultury międzynarodowej był język francuski. Łacina zachowała jedynie funkcję języka liturgicznego Kościoła rzymskokatolickiego, który traktowano wówczas często jako przeżytek. Natomiast językami państwowymi i literackimi w poszczególnych krajach Europy były języki narodowe. Człowiekiem, który pierwszy w Polsce oparł swą działalność na tej koncepcji był Stanisław Konarski (1700—1773) z zakonu pijarów, i dlatego jego wystąpienie w r. 1740 oznacza początek rozwoju nowopolskiego języka literackiego, opartego w większym niż staropolski stopniu o dialekty północnopolskie i kresowe a rozwijanego początkowo głównie przez odrodzone wśród duchowieństwa stronnictwo propolskie. Konarski uzasadnił swe stanowisko w broszurze pt. *De emendandis eloquentiae vitiis* (1741), ważniejsza była jednak przeprowadzona przez niego reforma szkół pijarskich rozpoczęta przez założenie w Warszawie w r. 1740 Collegium Nobilium, w którym język polski był już w pewnym zakresie przedmiotem nauczania. Wreszcie rozwinął Konarski własną działalność literacką w czystym języku polskim i to zarówno w dziedzinie poezji (*Tragedia Epaminondy*, 1756) jak publicystyki (*O skutecznym rad sposobie*, 1760—1763; *O religii poczciwych ludzi*, 1769).

Za reformą pijarów poszły szkoły jezuitów, wśród których największe zasługi położył Franciszek Bohomolec (1720—1784). W latach 1755—1760 napisał on żywą polszczyzną kilkanaście komedii szkolnych, które grano po konwiktach jezuickich. Ponadto w r. 1758 wyszła w Warszawie po polsku jego *Rozmowa o języku polskim*, obszerny dialog prowadzony — wedle konwencji literackiej tzw. rozmów umarłych — na polach Elizej-



skich między Janem Kochanowskim (1530—1584) i Samuelem ze Skrzypnej Twardowskim (1600—1660), przedstawicielami poprawnej polszczyzny, a Makarońskim, świeżo przybyłym szlachcicem, mówiącym zepsutą polszczyzną epoki saskiej. Akcja dialogu napisanego bardzo żywo polega na tym, że Makaroński pod wpływem perswazji swych starszych towarzyszy pomału zmienia swój język i przechodzi na czystą polszczyznę, której początkowo zarzucał ubóstwo wyrazów. Dialog Bohomolca zakończył zwycięsko walkę z makaronizowaniem prowadzoną od półtora wieku. Wysmiana moda znikła w chwili, gdy prestiż społeczny języka polskiego dostatecznie się podniósł.

W świetnym rozwoju nowopolskiego języka literackiego doby Stanisława Augusta (1764—1795) decydującą rolę grali nadal duchowni należący do stronnictwa postępowego, propolskiego, jak Adam Naruszewicz (1733—1796), Ignacy Krasicki (1735—1801), Hugo Kołłątaj (1750—1812), Stanisław Staszic (1755—1826) i wielu innych. Ich zasługi są zbyt dobrze znane, by trzeba było o nich tu wspominać. Natomiast stronnictwo konserwatywne, lansujące łacinę jako język literacki w Polsce znikło w początkach doby stanisławowskiej.

Rola Kościoła w rozwoju polskiego języka literackiego w XIX i XX w. wymaga nowych badań, dziś można powiedzieć tylko, że była ona bardzo poważna w procesie pozyskiwania dla polszczyzny Kaszubów, ludności Warmii, Ślązaków oraz mieszkańców Orawy i Spiszu. Na wszystkich tych obszarach język polski literacki toczył ciężkie walki z innymi językami literackimi, a mianowicie z niemieckim, czeskim, węgierskim i słowackim.

## VII

Rola Kościoła w rozwoju polskiego języka literackiego była różna w różnych okresach dziejów.

Między w. IX a XV Kościół jako główna instytucja kulturalna kraju narzucał Polsce jej języki oficjalne, co było tym łatwiejsze, że Polska początkowo własnego języka oficjalnego nie miała, będąc tylko zespołem odrębnych plemion i ich dialektów. W okresie między r. 880 a 1079 Kościół zapoznał Wiślan a potem Polan i inne plemiona polsko-pomorskie z koncepcją ogólnego, ponadplemiennego języka oficjalnego i to prawdopodobnie w dwóch jego postaciach: naprzód starosłowiańskiej a potem łacińskiej. Na przełomie IX i X w. zaczęła ustalać się polska terminologia chrześcijańska czerpiąca z terminologii starosłowiańskiej i czesko-morawskiej. Możliwe, że w XI w. powstała tradycja kulturalna związana z obrzędkiem słowiańskim, której owocem jest pieśń *Bogurodzica*.

W okresie między r. 1079 a 1270 szkoły katedralne i klasztorne zapoznały Polaków z literacką łaciną, która znalazła na naszym gruncie utalentowanych kontynuatorów. Równocześnie konieczność wpisywania do kościelnych łacińskich dokumentów imion, nazw i terminów prawnych polskich zmusiła do stworzenia pierwszych zasad pisowni polskiej.

W okresie między r. 1270 a 1500 rozwijały się polskie dialekty kulturalne w funkcji pomocniczego języka kościelnego. Uchwały synodu w Łęczycy z r. 1285 określają funkcję tych dialektów pomocniczych, a uchwały te pozostały w mocy w pewnym stopniu po dziś dzień. Kościół nie dopuścił języka polskiego do stanowiska języka liturgicznego zarezerwowanego dla łaciny, ale z drugiej strony obronił stanowisko języka polskiego jako pomocniczego w Kościele przed atakami niemieczyzny. W ramach stworzonych przez uchwały z r. 1285 rozwinęła się w XIV i XV w. polska literatura kościelna złożona z przekładów Pisma św., kazań, pieśni i legend.

W okresie między r. 1440 a 1764 problem języka literackiego w Polsce dzielił nasze duchowieństwo na dwa obozy. Kierunek konserwatywny uważał, że językiem tym jest łacina, kierunek postępowy przyznawał to stanowisko językowi polskiemu. Przez trzy wieki raz jeden raz drugi z tych kierunków brał górę, aż wreszcie w połowie XVIII w. w związku z ogólnymi zmianami, które zaszły w kulturze europejskiej zwyciężył obóz postępowy i nadał zasadniczy ton rozwojowi literatury polskiej doby stanisławowskiej.

W XIX i XX w. rola Kościoła polegała na propagowaniu literackiej polszczyzny na zróżnicowanym politycznie i językowo obszarze polsko-pomorskiej grupy dialektycznej.

#### RÔLE DE L'ÉGLISE DANS LE DÉVELOPPEMENT DE LA LANGUE POLONAISE LITTÉRAIRE

L'influence de l'Église sur la formation de la langue polonaise littéraire a varié aux différentes époques de notre histoire.

Du IX<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> s., l'Église, principale institution culturelle du pays, lui imposa ses langues liturgiques, chose d'autant plus aisée que la Pologne d'alors ne possédait pas encore de langue officielle nationale, n'étant en fait qu'un groupement de tribus distinctes à dialectes propres. Entre 875 et 1079 l'Église introduisit chez les Vislanes d'abord, puis chez les Polanes et les autres tribus de Poméranie et de Pologne, la conception d'une langue officielle commune, supra-tribale, qui revêtit probablement deux formes: le latin et le vieux-slave. Il est possible qu'une tradition culturelle liée au rite slave, et dont le fruit est l'hymne *Bogurodzica* (Mère de Dieu) soit née dès le XI<sup>e</sup> s.

Entre 1079 et 1270, les écoles cathédrales et monastiques firent connaître aux Polonais la littérature latine qui trouva des continuateurs de talent sur notre

terrain. En même temps, l'obligation de porter dans les documents ecclésiastiques latins les patronymes, noms de lieux et termes juridiques polonais, fit poser les premiers principes de l'orthographe polonaise.

La période qui va de 1270 à 1500 vit le développement des dialectes culturels polonais dans le rôle de langue ecclésiastique auxiliaire. Les canons du synode de Łęczyca en 1285 en définirent la fonction et ces décisions restèrent en vigueur, dans une certaine mesure, jusqu'à la fin du moyen âge. Si l'Église n'adopta pas le polonais comme langue liturgique, dignité réservée au latin, elle en défendit du moins le rôle subsidiaire contre les tendances germanisantes. Dans le cadre des canons de 1285, s'est développée aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> s. une littérature ecclésiastique polonaise consistant en traductions de l'Écriture, sermons, cantiques et légendes. Les dialectes polonais utilisés à cette fin différaient légèrement selon les diocèses. On en distingue principalement quatre, parlés respectivement en Grande Pologne (Poznań et Gniezno), Petite Pologne centrale (Cracovie), Petite Pologne du Nord (Sandomierz, Radom), enfin la Mazovie (Czersk, Varsovie, Płock). Au XV<sup>e</sup> s. se fit jour la tendance à l'unification linguistique de l'ensemble du territoire national par l'adoption du dialecte parlé à Cracovie, siège de l'Université.

De 1440 à 1764 la question de la langue littéraire en Pologne divisa notre clergé en deux camps. La tendance conservatrice considérait que ce rôle appartenait au latin, les progressistes voulaient que ce fût le polonais. Entre le milieu du XV<sup>e</sup> s. et le milieu du XVI<sup>e</sup> la tendance latinisante domine, bien que la langue polonaise compte elle aussi, dès 1440 (Jakub Parkoszowic) des partisans dans les rangs du clergé fidèle à l'Église. À partir de la seconde moitié du XVI<sup>e</sup> et jusqu'au milieu du XVII<sup>e</sup> s. prend décidément le dessus, chez le clergé, la tendance qui considère le polonais comme langue littéraire nationale. Durant les cent ans qui suivent, le latin connaît un regain de faveur ce qui pèse défavorablement sur le développement de la langue polonaise de l'époque. Ce n'est qu'à partir du milieu du XVIII<sup>e</sup> s., et en relation avec les transformations générales survenues dans la culture européenne, que la tendance progressiste l'emporta définitivement au sein du clergé polonais et donna le ton essentiel au développement de la littérature polonaise sous le règne de Stanislas.

Durant les XIX<sup>e</sup> et XX<sup>e</sup> s. le rôle de l'Église a consisté à propager le polonais littéraire dans l'aire dialectale polono-poméranienne, encore différenciée sous le rapport de politique et de langue.